

– Ocena porozumienia okrągłostołowego jest różna. Bronią go ci, którzy w tym brali udział. Ale była grupa, która się z tym porozumieniem nie zgadzała. Uważała, że na żadne kompromisy z władzą, czyli w ich mniemaniu z komunistami, nie należy iść.

Była też grupa duża radykałów. Echa tego mamy dzisiaj. Jedni uważają, że ta zmiana ustroju w sposób pokojowy na szczęście w Polsce bezkrwawa – potwierdziła mądrość ówczesnych elit i społeczeństwa. Dla radykałów u zarania tego ustroju jest zdrada. To spór, który trwa od trzydziestu lat i ja jestem w nim po stronie tych, którzy uważają, że na nasze szczęście te zmiany nastąpiły w sposób pokojowy, że nie powtarzaliśmy tego, co się działo na przykład w Rumunii.

Po doświadczeniach Budapesztu, czy praskiej wiosny, cały czas były obawy, że Rosjanie ruszą, gdyby w Polsce do czegoś doszło. Mówiono, że mogli wejść do Polski, ale przecież oni nie musieli wchodzić. Oni już tu byli. Mieli w Polsce i w NRD ponad 400 tysięcy wojska.

Byliśmy członkiem Układu Warszawskiego. Rosjanie mogli uznać, że skoro u nas zaczyna się rewolucja, dochodzi do zmiany władzy, to Polska się nie wywiąże z obligacji w ramach Układu Warszawskiego. Ale Gorbaczow zapowiadał, niech poszczególne państwa rozwiązują same sobie swoje problemy. Do tego oczywiście był silnie zaabsorbowany tym, co się działo z ZSRR, który zaczął się trząść w posadach. Kontekst międzynarodowy okazał się zbawienny z punktu widzenia Polski.

Janusz Zemke

4 czerwca 2019 r.
